

Sygn. akt VII P 26/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 lutego 2016 r.

Sąd Okręgowy Warszawa - Praga w Warszawie VII Wydział Pracy
i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSO Małgorzata Jarząbek
Protokolant:	sekr. sądowy Monika Bąk – Rokicka

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 29 lutego 2016 r. w W.

sprawy A. C.

przeciwko Ż. P. prowadzącej działalność gospodarczą pod nazwą (...) w L.

o odszkodowanie i zadośćuczynienie z tytułu wypadku przy pracy

1. oddała powództwo,
2. nie obciąża powódki kosztami zastępstwa procesowego, poniesionymi przez stronę pozwaną,
3. przejmuje koszty procesu na rachunek Skarbu Państwa.

Sygn. akt VII P 26/13

UZASADNIENIE

W dniu 21 października 2011 r. **A. C.**, reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika, złożyła do tutejszego Sądu pozew o zasądzenie od pozwanej Ż. P. prowadzącej działalność gospodarczą pod nazwą (...) Ż. P. kwoty 100.000,00 złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę wraz z odsetkami ustawowymi od dnia zdarzenia, tj. 28 maja 2010 r. do dnia zapłaty oraz o zasądzenie od pozwanej kwoty 20.000,00 złotych tytułem odszkodowania wraz z odsetkami ustawowymi od dnia wymagalności każdego z roszczeń do dnia zapłaty. Ponadto powódka złożyła wnioski dowodowe.

Uzasadniając swoje roszczenie powódka podała, że w dniu 28 maja 2010 r. podczas wykonywania obowiązków służbowych w budynku przy ul. (...) w W. polegających na transportowaniu artykułów spożywczych na wózku ręcznym czterokołowym doznała urazu kolana prawego. Powódka wykonywała swoje obowiązki we własnym obuwiu sportowym na płaskiej powierzchni, a do urazu doszło w trakcie ciągnięcia przez nią wózka. Ból kolana nasilał się uniemożliwiając powódce normalne chodzenie i funkcjonowanie. W trakcie badania w Szpitalu przy ul. (...) w dniu 29 maja 2010 r. lekarz stwierdził u powódki uraz skrajny stawu kolanowego prawego i zalecił usztywnienie kolana opaską elastyczną, chodzenie o kulach łokciowych i przyjmowanie leków przeciwbólowych. Powódka zaznaczyła,

że nie została skierowana na zwolnienie lekarskie, w związku z czym pracowała w dalszym ciągu do końca lipca 2010 r. Po dwutygodniowym urlopie wypoczynkowym w sierpniu 2010 r. wróciła do pracy na kilka dni, jednakże z powodu pogarszającego się stanu kolana w dniu 19 sierpnia 2010 r. udała się do szpitala przy ul. (...), gdzie otrzymała zwolnienie lekarskie do 30 września 2010 r.

W ocenie powódki powyższy wypadek stanowił przyczynę rozstroju jej zdrowia, co potwierdza dokumentacja medyczna. Po urazie powódka poddała się zabiegowi usunięcia łąkotki bocznej tarczowatej w styczniu 2011 roku, ponadto przeszła rehabilitację kolana i do dnia wniesienia pozwu leczenie nie zostało zakończone. Powódka podkreśla, że od dnia wypadku doznaje silnych dolegliwości bólowych prawej nogi, ma ograniczoną ruchomość tej kończyny oraz osłabienie siły mięśniowej,

jak również cierpi na zaburzenia snu. Musi przyjmować środki przeciwbólowe.

Ponadto powódka wskazała na inne konsekwencje wypadku, jakiego doznała – z uwagi na uszkodzenie nogi została wytrącona z normalnego trybu życia. Jako osoba młoda nie jest w stanie zajmować się dziećmi, czy też wykonywać obowiązków tak jak kiedyś. Nadto powódka zaznaczyła, że dolegają jej stany lękowe, gdyż obawia się o to czy odzyska pełną sprawność nogi i czy znajdzie pracę. Powódka podniosła również, że wcześniej była osobą pełną życia i aktywną, a obecnie pogrąża się w apatii i chciała skorzystać z pomocy psychologa, lecz nie mogła sobie na to pozwolić finansowo.

A. C. wyraziła przekonanie, że to pozwana jest winna zaistnienia zdarzenia skutkującego powstaniem szkody, gdyż nigdy nie przeprowadziła prawidłowego szkolenia BHP. Powódka zaznaczyła, że w dokumentacji pracowniczej znajdują się dokumenty potwierdzające przeprowadzenie takiego szkolenia, jednakże w praktyce trwało ono około 20 minut i nie informowało pracowników pozwanej o dopuszczalnych ciężarach wózka. Ponadto szkolenie to odbyło się dopiero po pierwszym wypadku przy pracy powódki, do którego doszło w 2009 roku. Istotnym w ocenie powódki jest również to, że pracownicy pozwanej zgłaszali jej uwagi na temat zbyt ciężkich wózków, jednakże pozwana nic z tymi informacjami nie zrobiła. Powódka zaprzeczyła także twierdzeniu zawartemu w protokole powypadkowym, zgodnie z którym wózek nie przekraczał dozwolonych norm. Wskazała również, że nie kwestionowała protokołu wcześniej, gdyż zależało jej na jak najszybszym skierowaniu sprawy do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, a ponadto obawiała się utraty pracy z tego powodu.

Uzasadniając wysokość żądania o zadośćuczynienie powódka wskazała na takie okoliczności jak poważny procent trwałego uszczerbku na zdrowiu spowodowany przez odniesione urazy i ich następstwa, cierpienie fizyczne i moralne związane z pobytem

w szpitalu, a także utratę sprawności prawej nogi, bezpowrotna utrata czasu poświęconego na leczenie i rehabilitację oraz zaburzenia i bezpowrotna zmianę dotychczasowego stylu życia. Z kolei wysokość roszczenia o odszkodowanie powódka uzasadniła kosztami związanymi z leczeniem i rehabilitacją, pozostawianiem na diecie białkowej, dojazdami do lekarzy na rehabilitację oraz utratą zarobków. Podniosła również, że wskutek wypadku utraciła możliwość przedłużenia z nią przez pozwaną umowy o pracę, którą zawarła w dniu 31 stycznia 2011 r. i która ulegał przedłużeniu do dnia 9 sierpnia 2011 r.

W odpowiedzi na pozew z dnia 3 września 2012 r. **Ż. P.**, działająca poprzez profesjonalnego pełnomocnika, zakwestionowała wszystkie okoliczności podane przez stronę powodową, w szczególności fakt, iż szkolenie BHP było przeprowadzone wadliwie, że powódka od dnia 29 maja 2010 r. do dnia 20 sierpnia 2010 r. skarżyła się na jakiegokolwiek dolegliwości, fakt rzekomego skarżenia

się pracowników na przeciążone wózki oraz że skutki przedstawione przez powódkę

są zwykłymi następstwami zdarzenia z dnia 28 maja 2010 r. a także, iż pozostają

w związku przyczynowym z tym zdarzeniem, jak również wysokość szkody poniesionej przez powódkę. Pozwana wyraziła przekonanie, że nie ponosi odpowiedzialności ani

za sam fakt wystąpienia zdarzenia szkodzącego, ani za rozmiar doznanego przez powódkę uszczerbku.

Pozwana zaznaczyła, że powódka przed zdarzeniem z dnia 28 maja 2010 r. dwukrotnie przechodziła szkolenie BHP, w związku z czym posiadała świadomość

co do dopuszczalnej masy ładunku przewożonego przez kobiety. W ocenie pozwanej, szkolenie to zostało przeprowadzone w sposób prawidłowy przez jej pracownika,

a powódka została poinformowana o wszelkich ryzykach związanych z wykonywaną pracą oraz o warunkach i sposobie jej wykonywania. Ponadto pozwana podkreśliła,

że powódka wcześniej nie zgłaszała zastrzeżeń co do sposobu przeprowadzenia szkolenia BHP, a zarzuty w tym zakresie podniosła dopiero w treści pozwu.

Pozwana zakwestionowała również twierdzenia powódki w zakresie skarg innych pracowników na przeładowane wózki, bowiem pracownicy sami decydowali o ilości artykułów spożywczych nakładanych na wózek oraz sposobie wykonania pracy. Pozwana wskazała, że jako właścicielka firmy nie nadzoruje bezpośrednio wykonywania pracy przez swoich pracowników, ale dba o przestrzeganie zasad bezpieczeństwa oraz higieny pracy i nigdy nie wywierała nacisków na któregokolwiek

z pracowników by naładował wózek w sposób sprzeczny z normami.

W ocenie pozwanej, to powódka ponosi wyłączną odpowiedzialność za zdarzenie, które miało miejsce dnia 28 maja 2010 r. oraz za rozmiar jego następstw. W pierwszej kolejności pozwana zaznaczyła, że na wózek został nałożony towar w ilości kilkukrotnie przekraczającej dopuszczalne normy jego użytkowania, wózek mógł bowiem być załadowany do 80 kilogramów, a jak wynika z ustaleń pozwanej, powódka załadowała artykuły o łącznej masie około 180 kilogramów.

Pozwana wskazała również, że mając na uwadze, iż powódka sama mogła decydować ile i jakiego rodzaju towar każdorazowo był dowożony przy pomocy wózka, to odpowiedzialność w tym zakresie spada wyłącznie na nią, a obciążanie odpowiedzialnością strony pozwanej

jest niedopuszczalne. Ponadto powódka mimo urazu nie przerwała pracy bezpośrednio po zdarzeniu lecz pracowała do końca dnia, jak również przez okres prawie dwóch miesięcy po zdarzeniu, co w ocenie pozwanej w sposób oczywisty przyczyniło się

do zwiększenia ujemnych następstw zdarzenia. Dopiero po urlopie wypoczynkowym udała się na zwolnienie lekarskie.

Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:

W okresie od 12 listopada 2008 r. do 8 sierpnia 2011 r. A. C. (z domu D. – wówczas niezamężna) była zatrudniona u Ż. P., prowadzącej działalność gospodarczą pod nazwą (...),

w charakterze serwisu sprzątającego. Zatrudnienie miało charakter okresowy (na czas określony), było przedłużane corocznymi umowami. Zgodnie z umową, powódka miała pracować na cały etat, osiem godzin dziennie, za wynagrodzeniem w wysokości najpierw 1.126,00 złotych brutto miesięcznie, następnie 1.226,00 złotych, a ostatecznie 1.317,00 złotych miesięcznie. Do obowiązków powódki należała obsługa cateringowa spotkań oraz dbanie o czystość wskazanych pomieszczeń (umowy o pracę z 12.11.2008r., z 30.01.2009 r. i z 01.02.2010 r., świadectwo pracy z 08.08.2011 r. – akta osobowe A. C., manual – serwis dzienny k. 74, dowód z przesłuchania pozwanej k. 48-49).

Pozwana w ramach prowadzonej działalności gospodarczej prowadziła usługi serwisu dziennego w biurowcu N. G. położonym przy ulicy (...)

w W.. Serwis obejmował rozwożenie artykułów spożywczych do kuchni znajdujących się na poszczególnych piętrach biurowca, jak również przygotowanie

sal konferencyjnych mieszczących się w budynku. Firma pozwanej obsługiwała 8 kuchni znajdujących się na 4 piętrach; pracownicy serwisu porannego mieli za zadanie każdego ranka rozwieść do każdej z ośmiu kuchni dla pracowników pracujących

w biurach produkty żywnościowe, takie jak kawa, mleko, woda mineralna, cukier. Towar był rozwożony zgodnie z zapotrzebowaniem; pracownicy pozwanej sami ustalali, jaka ilość poszczególnych produktów była potrzebna w danej kuchni. Pracownicy pozwanej wykonywali również czynności sprzątania w kuchniach – rozładowywali i załadowywali zmywarki do naczyń, sprawdzali kosze na śmieci, zmywali blaty, przygotowywali ekspresy do kawy. Przygotowanie wszystkich kuchni zajmowało przeciętnie około 1,5 godziny, lecz zawsze ponad godzinę (zeznania świadków: M. B. k. 133-135, P. S. k. 162-164, E. W. k. 164-166, dowód z przesłuchania powódki k. 167-170).

Za administrację części pięter biurowca N. G. odpowiadała firma (...). Firma ta udostępniała pracownikom pozwanej wózki do przewożenia artykułów spożywczych. Były trzy rodzaje wózków: wózek z jednym koszykiem (rozmiarów ok. 1m x 1m) – najmniejszy, dwupoziomowy wózek z dwoma koszykami (tzw. pocztowy) oraz wózek paletowy – największy. Pracownicy pozwanej najczęściej używali wózka z dwoma koszykami, gdyż był najwygodniejszy w użyciu.

Jego pojemność wynosiła 80 kilogramów, a w każdym z koszyków (na każdym poziomie) mieściły się 4 zgrzewki wody. Powódka najczęściej używała wózka paletowego, który miał największą pojemność (zeznania świadków: M. B. k. 133-135, E. W. k. 164-166, dowód z przesłuchania pozwanej k. 170-174).

Po rozwiezieniu artykułów po kuchniach pracownicy pozwanej mieli obowiązek przygotowania sal konferencyjnych. Pracownicy sprząтали sale oraz zanosili tam naczynia oraz wodę mineralną oraz ustawiali szklanki i ciastka, według zapotrzebowania na dany dzień. Zazwyczaj były to około 3 butelki z wodą. Na każdym z 4 pięter sale konferencyjne mieściły się około 10-15 metrów od kuchni, nie istniała potrzeba używania wózków do transportu wody i naczyń, więc pracownicy zanosili

te rzeczy ręcznie. Średnio dziennie było do przygotowania 5 sal, pracownicy mieli na to czas od godziny 6:00 do godziny 9:00, gdyż potem mieli przewidziane inne obowiązki. Czas potrzebny na przygotowanie sal konferencyjnych był zależny od ilości spotkań oraz ilości osób w nich uczestniczących, trwało to około 40 minut. Zazwyczaj zabierali się za te prace około godziny 8:00, gdyż wtedy kończyli rozwożenie artykułów żywnościowych, a ponadto było wtedy niewiele spotkań i odbywały się one rzadko.

W przypadku, gdy do spotkania miało dojść o tej godzinie, sala była przygotowywana wcześniej przez pracownika, który pierwszy rozpoczął tego dnia pracę (zeznania świadków: M. B. k. 133-135, P. S. k. 162-164, E. W. k. 164-166).

Powódka współpracowała z M. B., która miała taki sam zakres obowiązków jak powódka. Pracownicy za każdym razem umawiały się, która z nich przyjdzie wcześniej, na godzinę 6:00, a która na godzinę 7:00. Powódka i M. B. ustaliły taki podział obowiązków, że osoba, która przeszła wcześniej, miała zająć się rozwiezieniem artykułów żywnościowych po kuchniach, a osoba, która przyszła później, miała za zadanie sprawdzić, czy wszystko zostało zrobione, a następnie przystąpić do przygotowania sal konferencyjnych. Zazwyczaj to powódka przychodziła wcześniej i rozwoziła asortyment (zeznania świadka M. B. k. 134-135).

Przed zdarzeniem związanym z roszczeniem dochodzonym przez powódkę uległa ona już wcześniej wypadkowi przy pracy. W dniu 3 listopada 2009 r. około godziny 10:30 A. C. wchodziła do budynku biurowca. Na skutek silnego podmuchu wiatru przy przechodzeniu przez drzwi wejściowe nastąpiło ich zamknięcie, co spowodowało przytraśnięcie środkowego palca prawej ręki powódki. W efekcie doszło do urazu w postaci stłuczenia palca, skaleczenia naskórka i poderwania paznokcia. Po tym zdarzeniu pierwszej pomocy powódce udzieliła A. S. (1), recepcjonistka, pracująca dla firmy (...), poprzez zdezynfekowanie rany wodą utlenioną. Następnie powódka udała się do szpitala celem uzyskania pomocy medycznej, a w związku z urazem przebywała w okresie od 4 do 18 listopada 2009 r. na zwolnieniu lekarskim (protokół ustalenia okoliczności i przyczyny wypadku przy pracy nr (...), protokoły wyjaśnień świadka zdarzenia i poszkodowanego – akta osobowe A. C.).

Przed zdarzeniem, które miało miejsce w dniu 3 listopada 2009 roku powódka nie była szkolona w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy. Po powrocie ze zwolnienia lekarskiego, w dniu 19 listopada 2009 roku powódka odbyła wstępne szkolenie BHP. Szkolenie zostało przeprowadzone przez pracownika pozwanej A. S. (2). A. S. (2) w dniach 17-18 listopada 2009 roku odbywał szkolenie okresowe w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy dla pracodawców i osób kierujących pracownikami, ponadto posiada uprawnienia do przeprowadzania wstępnych szkoleń BHP. Szkolenie odbyło się w jednej z sal konferencyjnych, bez rzutników i prezentacji i trwało około 45 minut. Uczestniczyła w nim również jedna z pracownic pozwanej, M. B.. W trakcie szkolenia A. S. (2) przedstawił powódce ogólne warunki pracy i szczegółowo omówił stanowisko serwisu dziennego, wraz z zakresem obowiązków, obsługą urządzeń, poruszaniem się w ciągach komunikacyjnych, bezpieczne przewożenie towaru. Informował również powódkę

o tym, że dopuszczalna masa przewożonych towarów wynosi 80 kilogramów dla kobiet. A. S. (2) nie omówił z powódką ani z M. B. takich zagadnień, jak ochrona przeciwpożarowa, ergonomia pracy, wstępne i okresowe badania lekarskie, udzielanie pierwszej pomocy. Ponadto A. S. (2) uznał, że skoro powódka wykonywała już pracę na stanowisku serwisu dziennego, to posiada praktyczne szkolenie stanowiskowe i uzupełnił jedynie teorię. Powódka oświadczyła, że zapoznała się z oceną ryzyka zawodowego występującego na stanowisku pracownika serwisu dziennego (karta szkolenia BHP k. 76, oświadczenie powódki k. 77, instrukcja BHP przy ręcznym przewożeniu ładunków k. 78, zaświadczenie o ukończeniu szkolenia w dziedzinie BHP z 18.11.2009 r. k. 144, zeznania świadków: M. B. k. 134-135, A. S. (2) k. 135-137, A. K. k. 160-162).

Inni pracownicy pozwanej w budynku N. G. – P. S. oraz E. W. – również zostały przeszkolone w zakresie BHP przez A. S. (2). Były wówczas informowane o limitach masy przewożonych towarów dla kobiet w wysokości 80 kilogramów (zeznania świadków: P. S. k. 162-164, E. W. k. 164-166).

Powódka informowała pozwaną, że wózki z towarem są dla niej za ciężkie.

W odpowiedzi pozwana powiedziała jej, że może pakować jednorazowo mniejszą ilość towaru na wózek i rozwozić go kilkakrotnie. Z kolei powódka twierdziła, że rozkładając rozwożenie artykułów żywnościowych na dwa kursy nie zdąży wyrobić się z poranną pracą serwisową (zeznania powódki k. 132-133, zeznania pozwanej k. 132-133 i k. 170-174).

W dniu 28 maja 2010 r. około godziny 6:00 A. C. wykonywała obowiązki służbowe w budynku N. G.. Jej pierwszym zadaniem tego dnia było rozwieszenie produktów spożywczych do kuchni znajdujących się na poszczególnych piętrach budynku. Powódka udała się na 8 piętro do magazynu z artykułami żywnościowymi w celu załadowania ich na wózek paletowy. Na wózek powódka załadowała następujące produkty: cztery zgrzewki mleka po 12 sztuk 1 litr każda, 14 zgrzewek wody po 6 sztuk 1,5 litra każda, kawa rozpuszczalna 6 opakowań o wadze 0,5 kg, herbata i ciastka o łącznej wadze około 5 kg oraz cukier o wadze około 3-4 kg. Łączna waga produktów przewożonych na wózku wyniosła około 186 kilogramów. Powódka ciągnęła wózek z magazynu, przejechała przez strefę relaksacyjną i dojechała do pierwszej, środkowej kuchni, gdzie rozpakowała część produktów. Następnie pociągnęła wózek do następnej kuchni. Nagle poczuła silny ból w prawym kolanie. O zaistniałej sytuacji poszkodowana powiadomiła pracownika recepcji A. S. (1) informując ją, że uszkodziła sobie kolano.

Powódka otrzymała od A. S. (1) leki przeciwbólowe. Następnie powódka powróciła do wykonywania swoich obowiązków służbowych i kontynuowała pracę do godziny 15:00 (protokół ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy nr (...) k. 81, dowód z przesłuchania powódki k. 46-48, wyjaśnienia poszkodowanego i świadka, zgłoszenie wypadku przy pracy – akta osobowe A. C.).

Dzień po zdarzeniu, 29 maja 2010 roku, powódka zgłosiła się do Centrum Medycznego (...). Podczas przeprowadzonego badania wykonano RTG oraz stwierdzono: niemożność wykonania przez powódkę pełnego wyprostowania prawej nogi, zgięcie ograniczone bólem, ujemne testy łątkowe, stabilne kolano i bolesność palpacyjną w okolicy troczków bocznych rzepki bez zmian kostnych. Ostatecznie rozpoznano uraz skrętny stawu kolanowego prawego; powódce zalecono noszenie opaski elastycznej, oszczędzanie kończyny, chodzenie o kulach, elewację kończyny. Lekarz chciał dać powódce zwolnienie lekarskie lecz odmówiła. Powódka została również skierowana na kontrolę za 7 dni. W tym też dniu powódka poinformowała pozwaną o zdarzeniu z dnia poprzedniego i zapewniła, że w poniedziałek (tj. 31 maja 2010 r.) przyjdzie do pracy (historia choroby powódki k. 12-14, dowód z przesłuchania powódki k. 46-48, dowód z przesłuchania pozwanej k. 170-174).

Pierwsza kontrola (4 czerwca 2010 r.) nie wykazała patologii stawu oprócz dolegliwości bólowych. Jednakże w czasie kolejnej kontroli (14 czerwca 2010 r.) przeprowadzone badanie powódki wykazało objaw łątkowy dodatni oraz podejrzenie uszkodzenia łątki przysródkowej. Natomiast w dniu 19 sierpnia 2010 r. powódka była hospitalizowana na oddziale ratunkowym Wojskowego Instytutu Medycznego (...) Szpitala (...) przy ul. (...) w W.; wówczas rozpoznano u niej dolegliwości bólowe kolana prawego, natomiast przeprowadzone badanie USG wykazało cechy uszkodzenia

łąkotki bocznej. Zalecono elewacje i okłady (historia choroby powódki k. 12-14, karta informacyjna z 19.08.2010 r. z pobytu w (...) przy ul. (...) k. 15).

Po zdarzeniu z dnia 28 maja 2010 r. powódka korzystając ze stabilizatora na kolanie kontynuowała pracę w biurówcu, jednakże nie rozwoziła już wody mineralnej, gdyż ta czynność została przekazana K. J. (1), pracowników firmy (...). Powódka miała problemy z wykonywaniem obowiązków, nie była w stanie sprawnie ciągnąć wózków, miała problem z noszeniem tacy z cateringiem. Zajmowała się lżejszymi pracami, czasem prosiła również inne osoby o pomoc (zeznania świadków: M. B. k. 134-13, A. S. (1) k. 158-159).

W okresie od 1 do 15 sierpnia powódka przebywała na urlopie wypoczynkowym, na który udała się w związku z bólem prawego kolana. Po urlopie wypoczynkowym wróciła na kilka dni do pracy, jednakże w dniu 20 sierpnia 2010 r., z powodu nasilającego się bólu kolana, udała się do Szpitala (...) przy ul. (...) w W., gdzie otrzymała zwolnienie lekarskie do dnia 30 września 2010 r. (dowód z przesłuchania powódki k. 46-48, zwolnienie lekarskie, podanie o urlop – akta osobowe A. C.).

Protokół powypadkowy został sporządzony w dniu 27 sierpnia 2010 roku przez specjalistę ds. BHP A. K.. Dokument ten sporządzono w mieszkaniu powódki, gdyż ze względu na dolegliwości bólowe była ograniczona w poruszaniu się. Sporządzaniu protokołu towarzyszyła pozwana. Jedyna uwaga, jaką zgłosiła powódka to poprawa nazwiska świadka, co zostało odnotowane w protokole. Protokół został dostarczony powódce w terminie późniejszym, wówczas podpisała go również bez uwag (dowód z przesłuchania pozwanej k. 48-49, zeznania świadka A. K. k. 160-161).

W okresie od 19 do 20 stycznia 2011 roku powódka była hospitalizowana na Oddziale (...) MSWiA przy ul. (...) w W.. U powódki rozpoznano zastarzałe, wielokierunkowe uszkodzenie całkowicie tarczowatej łąkotki bocznej kolana prawego. W związku z tym rozpoznaniem powódka została skierowana do leczenia operacyjnego – wykonano artroskopię kolana prawego z częściowym usunięciem łąkotki bocznej tarczowatej, do rozmiarów prawidłowych. Jako zalecenia pooperacyjne wskazano m. in. obciążanie operowanej kończyny do granicy bólu, chodzenie o 2 kulach, chłodzenie okolicy operowanej co dwie godziny, regularną zmianę opatrunków, zażywanie leków oraz kontrolę w specjalistycznej poradni ortopedycznej (karta informacyjna z 19.01.2011 r. z pobytu w OOiT Szpitala MSWiA przy ul. (...) k. 16).

Postanowieniem z dnia 29 kwietnia 2014 r. Sąd dopuścił dowód z opinii biegłego sądowego lekarza ortopedy celem udzielenia odpowiedzi na pytania pełnomocnika pozwanej, zawarte w piśmie procesowym z dnia 6 marca 2014 k. (postanowienie z 29.04.2014 r. k. 187, pismo pozwanej z 06.03.2014 k. 176-178)

Biegły sądowy specjalista z zakresu ortopedii M. R. (1) w opiniach sporządzonych na rzecz niniejszej sprawy zaznaczył, że w ciele człowieka znajdują się dwie łąkotki: boczna i przyśrodkowa, które różnie reagują na obciążenia stawu kolanowego, w zależności od tego, czy kolano jest szpotawe, koślawe czy też zbudowane w sposób fizjologiczny. W obrębie łąkotek może dojść do uszkodzeń poziomych i pionowych, które dzieli się na podłużne, radialne oraz złożone. Ponadto łąkotka jest słabo ukrwionym organem ciała, w związku z czym ma słaby potencjał do gojenia. Biegły podkreślił również, że zalecenia w przypadku uszkodzonych łąkotek zależą ściśle od danego przypadku, a sposób stosowanego leczenia opiera się na doświadczeniu zawodowym lekarza oraz na podstawie wyników wykonywanych badań dodatkowych. Nie ma ściśle określonych zasad i procedur dotyczących leczenia uszkodzeń stawu kolanowego – w tym i łąkotek. Jednocześnie podkreślił, że uszkodzenia łąkotek charakteryzują się tym, że prędzej czy później często będą wymagały leczenia operacyjnego, niezależnie od intensywności doznanego urazu.

W ocenie biegłego powódka w żadnym stopniu nie przyczyniła się do zwiększenia uszczerbku na zdrowiu w związku z tym, że nie używała kul łokciowych. Również przerwanie przez powódkę świadczenia pracy po zdarzeniu zdaniem biegłego nie uchroniłoby jej od konieczności poddania się leczeniu operacyjnemu (opinia biegłego ortopedy M. R. k. 228-231, opinia uzupełniająca biegłego M. R.

k. 267-269).

Biegły sądowy specjalista z zakresu ortopedii M. G. (1) w opinii z dnia 14 września 2015 r. dokonał rozróżnienia łąkotki na fizjologiczną i tarczowatą. Wskazał, że łąkotka fizjologiczna ma kształt półksiężyca i łatwo dopasowuje się do kąta zgięcia i obciążenia kolana, zmienia kształt. Z kolei łąkotka tarczowata ma kształt tarczy, obejmuje całą powierzchnię kłykcia bocznego i nie zmienia kształtu, więc nie dopasowuje się do obciążenia, co z kolei ma negatywny wpływ na jej wytrzymałość. Biegły podkreślił, że powódka ma łąkotkę tarczowatą, a więc mniej odporną na urazy. Jednocześnie na podstawie analizy dokumentacji wskazał, że leczenie powódki zastosowane po zdarzeniu pozwoliło na przywrócenie fizjologicznego kształtu jej łąkotki. W ocenie biegłego powódka nie przyczyniła się do zwiększenia uszczerbku. łąkotka powódki nie była w stanie się zagoić samoistnie i wymagała leczenia operacyjnego. Do uszkodzenia łąkotki w stopniu 2% doszło w momencie doznania przez powódkę urazu, ale ostatecznie podczas leczenia operacyjnego usunięto fragment narządu, który nie był fizjologicznie przydatny. W trakcie operacji okazało się bowiem, że fizjologiczne części łąkotki nie zostały uszkodzone, a jedynie wypełnienie łąkotki powodujące tarczowaty kształt. Jego usunięcie nie miało negatywnego wpływu na funkcjonalność kolana (opinia biegłego ortopedy M. G. k. 312-317).

Sąd Okręgowy ustalił powyższy stan faktyczny na podstawie materiału dowodowego zebranego w sprawie. Materiał ten obejmował dowody z dokumentów, z zeznań pięciu świadków, z przesłuchania stron, a także z opinii sporządzonych przez biegłych sądowych specjalistów z zakresu ortopedii – M. R. (1) oraz M. G. (1).

W skład dokumentów załączonych do akt sprawy wchodziły dokumenty prywatne przedłożone w toku postępowania przez strony, w szczególności akta osobowe A. C., jej dokumentacja medyczna, oraz dokumenty obowiązujące u pozwanej. Sąd co do zasady uznał dokumenty zebrane w sprawie za wiarygodne, gdyż nie były kwestionowane przez strony, a wobec zbieżności informacji z nich płynących z informacjami pochodzącymi z innych źródeł dowodowych zebranych w sprawie nie budziły istotnych zastrzeżeń. Sąd zwraca uwagę, że powziął pewne wątpliwości co do wartości dowodowej przedłożonej przez pozwaną instrukcji BHP dotyczącej zasad ręcznego przewożenia ładunków (k. 78) – instrukcja ta stanowi jedynie kserokopię, nie widnieje na niej żaden podpis pozwanej czy też pracownika pozwanej uprawnionego do podpisywania pism tego rodzaju, słowem: brak dowodów na to, iż ww. instrukcja faktycznie obowiązuje w pozwanej firmie. Jednocześnie Sąd zaznacza, że z pozostałego materiału dowodowego zebranego w sprawie, szczególności zeznań świadków, możliwe jest wywiedzenie prawdopodobieństwa faktycznego obowiązywania choćby niektórych zasad określonych w instrukcji, a konkretnie dotyczących dopuszczalnej masy przewożonych ładunków przez kobiety. Z zeznań świadków P. S. i E. W. wynika, że miały one świadomość co do maksymalnego ciężaru przewożonych towarów w wysokości 80 kg, okoliczność ta została również potwierdzona przez świadków A. S. (2) i A. K., a także pozwaną. Z tych też względów Sąd uznał omawiany dokument za dowód w sprawie w zakresie, w jakim jest on zgodny z zeznaniami świadków i pozwanej dotyczących wspomnianych wyżej ograniczeń w transporcie towarów przez kobiety.

Sąd dał wiarę w pełni zeznaniom świadków A. S. (2), A. S. (1) oraz P. S. jako niekwestionowanym przez strony postępowania i pozbawionym jakiegokolwiek sprzeczności z pozostałym materiałem dowodowym.

Sąd nie dał wiary zeznaniom A. K. w zakresie, w jakim wskazywał, iż protokół powypadkowy w związku z wydarzeniem z dnia 28 maja 2010 r. sporządzał w marcu 2010 roku, gdyż protokół ten był sporządzony w dniu 27 sierpnia 2010 r., jak wprost wynika z daty widniejącej na oryginale protokołu załączonym do akt sprawy. W pozostałym zakresie Sąd dał wiarę zeznaniom świadka w całości.

Sąd nie dał wiary zeznaniom E. W. w zakresie jej twierdzeń,

że M. B. obsługiwała jedynie sale konferencyjne, a nie zaopatrywała kuchni w artykuły żywnościowe, gdyż twierdzenia te stoją w sprzeczności z zeznaniami świadka M. B.. W pozostałym zakresie Sąd dał wiarę zeznaniom świadka całości. Sąd nie dał wiary zeznaniom M. B. w zakresie, w jakim świadek zeznała, że kilka razy informowała pozwaną oraz A. S. (2) o zbyt dużym ciężarze wózka, a pozwana oraz A. S. (2) nic nie odpowiadali, gdyż z pozostałego materiału dowodowego, tj. z zeznań powódki i pozwanej wynika, że taka rozmowa miała miejsce jedynie raz, a wówczas pozwana poradziła powódce, żeby rozłożyła ciężar towarów na dwa kursy wózkiem. Sąd nie dał również wiary zeznaniom świadka w zakresie, w jakim twierdziła, że nie byłaby w stanie rozwieźć artykułów spożywczych na czas, gdyż z zeznań innych świadków będących pracownikami serwisu dziennego pozwanej, tj. P. S. i E. W. wynika, że pracownice te nie miały problemów z tym, aby zdążyć na czas z rozwiezieniem asortymentu do kuchni mimo stosowania mniejszych wózków i kilku kursów. W pozostałym zakresie Sąd dał wiarę zeznaniom świadka w całości.

Sąd uznał informacje przekazane przez powódkę i pozwaną w toku rozprawy w dniu 5 listopada 2013 r. (k. 132-133) jako dowody z przesłuchania stron, gdyż zarówno powódka, jak i pozwana, na rozprawie w dniu 25 lutego 2014 r. potwierdziły wszystko, co powiedziały na poprzednich rozprawach przeprowadzonych w postępowaniu w niniejszej sprawie (k. 167 i 170).

Sąd nie dał wiary zeznaniom pozwanej Ż. P. w zakresie, w jakim twierdziła, że rozwożeniem wody zajmuje się pracownik S. A. K. J. (2), gdyż z pozostałego materiału dowodowego wynika, że pracownice serwisu dziennego pozwanej wykonywały te obowiązki już wcześniej, natomiast K. J. (2) został poproszony o rozwożenie wody dopiero po wypadku powódki w dniu 28 maja 2010 r. Sąd nie dał wiary zeznaniom pozwanej również w zakresie jej twierdzeń odnośnie mniejszego ciężaru przewożonego przez pozwaną, gdyż sama pozwana przyznała, iż była przez powódkę informowana o przewożonym przez nią ciężarze. W pozostałym zakresie Sąd uznał zeznania pozwanej za w pełni wiarygodne.

Ponadto Sąd nie dał wiary zeznaniom powódki A. C. w zakresie, w jakim powódka twierdziła, że w dniu zdarzenia 28 maja 2010 roku musiała jak najszybciej przetransportować artykuły spożywcze do kuchni ze względu na fakt, że o godzinie 7:00 miała przygotować salę konferencyjną, gdyż okoliczność ta nie znajduje potwierdzenia w pozostałym materiale dowodowym. Ponadto jak wynika z zeznań innych pracowników oraz pozwanej, sale konferencyjne były używane najwcześniej o godzinie 8:00. Sąd nie dał również wiary zeznaniom powódki w zakresie jej twierdzeń, iż A. S. (2) mówił jej na szkoleniu, że kobieta może przewozić nawet 100 kg, gdyż jest to sprzeczne z pozostałym materiałem dowodowym, w szczególności zeznaniami innych świadków. Sąd nie uznał za wiarygodne zeznań powódki także w zakresie, w jakim twierdziła, że nie byłaby w stanie rozwieźć artykułów spożywczych na czas, z tych samych przyczyn jak w przypadku zeznań M. B.. Nie zasługiwały również na uwzględnienie zeznania powódki w zakresie, w jakim twierdziła, iż poinformowała pozwaną o wypadku jeszcze tego samego dnia, jak również, że niezwłocznie domagała się od pozwanej sporządzenia protokołu powypadkowego, gdyż twierdzenia te nie znajdują potwierdzenia w zgromadzonym materiale dowodowym. W pozostałym zakresie Sąd uznał zeznania powódki za wiarygodne.

Przychylając się do wniosku strony pozwanej Sąd dopuścił dowód z opinii biegłych sądowych lekarzy ortopedów M. R. (1) oraz M. G. (1), których wnioski sformułowane w rzeczonych opiniach w całości podzielił i uznał za wiarygodne. Sąd dokonując oceny wartości tych dowodów zważył, że każda z opinii została sporządzona na podstawie dokumentów medycznych powódki załączonych do akt sprawy. Zdaniem sądu biegli w sposób kompleksowy dokonali analizy dostępnych materiałów medycznych, precyzyjnie sformułowali swoje wnioski oraz udzielili jasnej odpowiedzi na liczne pytania zadawane przez stronę pozwaną. Wobec zakwestionowania opinii M. R. (1) Sąd dopuścił dowód z opinii ortopedy M. G. (1), który potwierdził wnioski oraz oceny sformułowane przez poprzednio powołanego biegłego sądowego. Zbieżność stanowisk biegłych ortopedów ostatecznie przesądziła o uznaniu obu opinii sporządzonych na rzecz niniejszej sprawy za dowody rzetelne, w pełni wiarygodne oraz wyraźnie oddające naturę rzeczy.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Powództwo A. C. okazało się niezasadne, w związku z czym podlegało oddaleniu w całości.

Jak wynika z treści pozwu, powódka w niniejszym postępowaniu dochodziła od pozwanej roszczeń w związku z urazem prawej nogi, doznany w wyniku wypadku przy pracy w dniu 28 maja 2010 roku. Na dochodzone w niniejszym postępowaniu kwoty składały się kwota 100.000 złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę oraz kwota 20.000 złotych odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy.

Jako przyczynę dochodzonych roszczeń powódka wskazała, że pozwana jest winna zaistnienia zdarzenia skutkującego powstaniem szkody, gdyż nigdy nie przeprowadziła prawidłowego szkolenia z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy.

Wstępnie należy zauważyć, że chociaż powódka nie wskazała w treści pozwu z dnia 21 października 2011 roku podstawy prawnej swoich żądań, to sposób ich sformułowania nie pozostawia wątpliwości, iż powódka wywodzi swoje roszczenia

w zakresie zadośćuczynienia z przepisów prawa cywilnego. Przepisy te w odmienny sposób określają reżim odpowiedzialności pracodawcy za wypadki przy pracy.

Sąd zwraca uwagę, że możliwość dochodzenia realizacji uprawnień do świadczeń powypadkowych oraz rodzaje tych świadczeń co do zasady zostały uregulowane

w ustawie z dnia 30 października 2002 roku o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (Dz. U. z 2009 r. Nr 167, poz. 1322 ze zm. – dalej jako ustawa wypadkowa). Zgodnie z art. 3 ust. 1 ustawy wypadkowej

za wypadek przy pracy uważa się nagłe zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną powodujące uraz lub śmierć, które nastąpiło w związku z pracą:

- 1) podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika zwykłych czynności lub poleceń przełożonych,
- 2) podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika czynności na rzecz pracodawcy, nawet bez polecenia,
- 3) w czasie pozostawania pracownika w dyspozycji pracodawcy w drodze między siedzibą pracodawcy a miejscem wykonywania obowiązku wynikającego ze stosunku pracy.

Odpowiedzialność odszkodowawcza zakładu ubezpieczeń społecznych przewidziana na wskazanej wyżej podstawie bazuje na zasadzie tzw. ryzyka absolutnego, co oznacza, że niemalże każde zdarzenie o charakterze nagłym wywołane przyczyną zewnętrzną i pozostające w związku z pracą poszkodowanego powoduje powstanie odpowiedzialności odszkodowawczej.

Z kolei odpowiedzialność deliktowa pracodawcy za wypadek przy pracy, którego doznał pracownik w stosunku do odpowiedzialności instytucji ubezpieczeniowej,

która odpowiada w razie spełnienia warunków określonych w ustawie o wypadkach przy pracy, stanowi odpowiedzialność subsydiarną. W doktrynie i orzecznictwie nie ma wątpliwości, że dopuszczalne jest dochodzenie przez pracownika roszczeń uzupełniających z tytułu wypadku przy pracy, opartych na przepisach prawa cywilnego, przede wszystkim art. 415 k.c., art. 444 k.c. i art. 445 k.c. Taka możliwość wynika bezpośrednio z treści art. 300 Kodeksu pracy (dalej jako k.p.), zgodnie z którą

w sprawach nie unormowanych przepisami prawa pracy do stosunku pracy stosuje się odpowiednio przepisy Kodeksu cywilnego, jeśli nie są one sprzeczne z zasadami prawa pracy. Z treści tego przepisu należy wyprowadzić logiczny wniosek, zgodnie z którym przepis ten otwiera drogę do dochodzenia przez powodów roszczeń w oparciu

o przepisy Kodeksu cywilnego. Podkreślić przy tym należy, że przepisy prawa cywilnego wprowadzają węższe przesłanki odpowiedzialności niż art. 21 ustawy wypadkowej. Pracownik który występuje z takim powództwem nie

może bowiem powołać się jedynie na sam fakt zaistnienia wypadku przy pracy, który został stwierdzony protokołem powypadkowym, lecz musi udowodnić wszystkie przesłanki prawne cywilnej odpowiedzialności odszkodowawczej:

- ciążącą na pracodawcy odpowiedzialność z tytułu czynu niedozwolonego,
- poniesioną szkodę (uszczerbek zdrowiu - a ściślej uszkodzenie ciała lub wywołanie rozstroju zdrowia),
- związę przyczynowy pomiędzy zdarzeniem będącym wypadkiem przy pracy a powstaniem szkody (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 24 września 2009 r., II PK 65/09, wyrok Sądu Najwyższego z 20 stycznia 1998 r., II UKN 450/97).

Odpowiedzialność pracodawcy za skutki wypadku przy pracy przewidziana na gruncie przepisów prawa cywilnego jest ukształtowana na zasadzie ryzyka (art. 435 k.c.) lub na zasadzie winy, zgodnie z art. 415 k.c. Okoliczności niniejszej sprawy pozwalają z góry wyłączyć możliwość zastosowania w przedmiotowej sprawie odpowiedzialności pozwanej na zasadzie ryzyka wynikającej z art. 435 k.c; nie ma bowiem żadnych wątpliwości, że firma pozwanej nie może być zakwalifikowana jako podmiot wprawiany w ruch siłami przyrody. Prowadzi to do wniosku, iż podstawą roszczeń powódki (odpowiedzialności deliktowej pozwanej) jest wyłącznie art. 415 k.c.

Zgodnie z art. 415 k.c. kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę zobowiązany jest do naprawienia. Przepis ten normuje odpowiedzialność deliktową opartą na winie sprawcy. Wina jest ujemną oceną zachowania się sprawcy szkody lub osoby odpowiedzialnej za szkodę i stanowi połączenie dwóch elementów: obiektywnego i subiektywnego. Obiektywny element winy wypełnia każde zachowanie niewłaściwe, a zatem niezgodne z przepisami prawa przedmiotowego, bądź z zasadami współżycia społecznego, bądź z ogólnym obowiązkiem ostrożności, jaką każda jednostka w społeczeństwie powinna zachować, aby nie wyrządzić szkody drugiej jednostce. Obiektywny element zawiera w sobie bezprawność zachowania się, tj. sprzeczność zachowania się sprawcy z szeroko pojętym porządkiem prawnym. Zachowanie to może polegać na działaniu lub zaniechaniu. Z kolei subiektywny element winy polega bądź na winie umyślnej, bądź na niedbalstwie. Niedbalstwo polega na niedołożeniu należytej staranności przez podmiot do tego zobowiązany, którą ocenia się z przy zastosowaniu miernika obiektywnego i abstrakcyjnego. Należy więc porównać zachowanie sprawcy z abstrakcyjnym wzorcem postępowania. Dokonanie ujemnej oceny postępowanie danej osoby w porównaniu do stosowanego wzorca uzasadnia przypisanie jej winy.

Doświadczenie życiowe oraz praktyka orzecznicza wskazują, że w przypadku odpowiedzialności za niezapewnienie bezpieczeństwa lub stworzenie stanu niebezpieczeństwa odpowiedzialność ta wynika najczęściej z zaniechania. Bezczyńności jest winą wtedy, gdy istnieje obowiązek działania.

Zastosowanie powyższych rozważań do stosunku pracy prowadzi do wniosku, że z mocy powszechnie obowiązujących przepisów na pracodawcy ciąży szereg obowiązków, których zaniechanie spełnienia może skutkować obarczeniem go odpowiedzialnością na zasadzie winy. Część z tych obowiązków dotyczy konieczności zapewnienia pracownikom przez pracodawcę bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, co stanowi zasadę prawa pracy wyrażoną w art. 15 k.p. Konkretyzację obowiązków pracodawcy w tym zakresie ustawodawca przewidział w dziale X Kodeksu pracy (Bezpieczeństwo i higiena pracy).

W tym kontekście na uwagę zasługuje przede wszystkim art. 207 k.p., który stanowi, że pracodawca ponosi odpowiedzialność za stan bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładzie pracy. Na zakres odpowiedzialności pracodawcy nie wpływają obowiązki pracowników w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy oraz powierzenie wykonywania zadań służby bezpieczeństwa i higieny pracy specjalistom spoza zakładu pracy, o których mowa w art. 237¹¹ § 2 (§ 1). Ponadto pracodawca jest obowiązany chronić zdrowie i życie pracowników przez zapewnienie bezpiecznych i

higienicznych warunków pracy przy odpowiednim wykorzystaniu osiągnięć nauki i techniki (§ 2). W szczególności pracodawca jest obowiązany:

- 1) organizować pracę w sposób zapewniający bezpieczne i higieniczne warunki pracy;
- 2) zapewniać przestrzeganie w zakładzie pracy przepisów oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, wydawać polecenia usunięcia uchybień w tym zakresie oraz kontrolować wykonanie tych poleceń;
- 3) reagować na potrzeby w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa i higieny pracy oraz dostosowywać środki podejmowane w celu doskonalenia istniejącego poziomu ochrony zdrowia i życia pracowników, biorąc pod uwagę zmieniające się warunki wykonywania pracy;
- 4) zapewnić rozwój spójnej polityki zapobiegającej wypadkom przy pracy i chorobom zawodowym uwzględniającej zagadnienia techniczne, organizację pracy, warunki pracy, stosunki społeczne oraz wpływ czynników środowiska pracy;
- 5) uwzględniać ochronę zdrowia młodocianych, pracownic w ciąży lub karmiących dziecko piersią oraz pracowników niepełnosprawnych w ramach podejmowanych działań profilaktycznych;
- 6) zapewniać wykonanie nakazów, wystąpień, decyzji i zarządzeń wydawanych przez organy nadzoru nad warunkami pracy;
- 7) zapewniać wykonanie zaleceń społecznego inspektora pracy.

Koszty działań podejmowanych przez pracodawcę w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy w żaden sposób nie mogą obciążać pracowników (§ 2¹). Pracodawca oraz osoba kierująca pracownikami są obowiązani znać, w zakresie niezbędnym do wykonywania ciężących na nich obowiązków, przepisy o ochronie pracy, w tym przepisy oraz zasady bezpieczeństwa i higieny pracy (§ 3).

Wskazany wyżej pogląd jest tożsamy z ugruntowaną linią orzeczniczą Sądu Najwyższego. W wyroku z dnia 4 listopada 2008 r. (II PK 100/08) Sąd Najwyższy stwierdził, że „pracodawca ponosi na zasadzie winy (art. 415 k.c. w zw. z art. 300 k.p.) odpowiedzialność za szkodę doznaną przez pracownika wskutek wypadku przy pracy, gdy można uznać, że do zdarzenia doszło w wyniku niedopełnienia ciężących na pracodawcy obowiązków, np. w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy. (...) odpowiedzialność pracodawcy na zasadzie winy za skutki wypadku przy pracy uwarunkowana jest wykazaniem, iż w konkretnych okolicznościach faktyczny praca została zorganizowana nieprawidłowo, co w konsekwencji doprowadziło do wypadku, albo że istniejące realnie zagrożenia przy jej wykonywaniu nie zostały rozpoznane przez pracodawcę, wobec czego pracownik nie miał o nich żadnej wiedzy, czy też takie zagrożenia nie zostały zniwelowane, co naraziło na szwank zdrowie lub życie pracownika”. W innym wyroku, z dnia 3 grudnia 2010 r. (I PK 124/10) Sąd Najwyższy wyraził pogląd, zgodnie z którym „zaniedbanie obowiązku zapewnienia pracownikom bezpiecznego stanowiska pracy uzasadnia odpowiedzialność pracodawcy na zasadzie winy. Tolerowanie przez dozór niewłaściwych, zagrażających bezpieczeństwu metod pracy uzasadnia uznanie winy zakładu pracy, jeżeli wskutek stosowania tych metod nastąpi wypadek”.

Sąd dokonał oceny materiału dowodowego oraz ustalonego na jego podstawie okoliczności stanu faktycznego pod kątem powyższych rozważań i doszedł do wniosku, iż w niniejszej sprawie nie istnieją podstawy do przypisania pozwanej winy za doznanie przez powódkę wypadku przy pracy w dniu 28 maja 2010 roku, a zatem nie istnieją podstawy do zastosowania art. 415 k.c., jak również związanych z tym przepisem roszczeń określonych w art. 444 k.c. oraz 445 k.c.

W pierwszej kolejności zaznaczenia wymaga, że powódka nie wykazała zaniechania po stronie pozwanej jako pracodawcy, które miało przybrać postać nieprawidłowego przeprowadzenia szkolenia BHP. Jak wynika z akt

sprawy, szkolenie wstępne z zakresu BHP odbyło się w dniu 19 listopada 2009 roku. Szkolenie było prowadzone przez pracownika pozwanej A. S. (2), który posiadał stosowną wiedzę oraz kwalifikacje niezbędne do prowadzenia tego typu szkoleń pracowniczych. W trakcie szkolenia powódce zostały przedstawione ogólne warunki pracy oraz kwestie związane z pełnionym przez nią stanowiskiem serwisu dziennego, takie jak bezpieczne przewożenie towaru, obsługa urządzeń, poruszanie się w ciągach komunikacyjnych. Prawidłowo w ocenie Sądu A. S. (2) uznał, że skoro powódka wykonywała już pracę na stanowisku serwisu dziennego, to posiada praktyczne szkolenie stanowiskowe. Z materiału dowodowego wynika bowiem, że powódka przed odbyciem szkolenia w dniu 19 listopada 2009 roku była zatrudniona na tym stanowisku od listopada 2008 roku, miała więc czas i możliwości zapoznania się z charakterystyką wykonywania czynności wchodzących w zakres obowiązków przewidzianych dla tego stanowiska. Uzupełnienie tej wiedzy o wiedzę teoretyczną, przekazaną przez A. S. (2), zdaniem Sądu należało uznać za wystarczające; niecelowe byłoby bowiem szkolenie powódki w zakresie wykonywania czynności, które już знаła, tym bardziej, że zgodnie z doświadczeniem życiowym praca powódki nie należy do skomplikowanych czy też wymagających z perspektywy konieczności posiadania specjalnej wiedzy. Ponadto jak ustalił Sąd szkolenie BHP, wbrew twierdzeniom powódki podniesionym w treści pozwu, nie trwało 20 minut, lecz co najmniej dwa razy dłużej, na co wyraźnie wskazywali świadkowie M. B., która razem z powódką uczestniczyła w szkoleniu BHP tego dnia (tj. 19 listopada 2009 r.) i która wskazała, że szkolenie trwało około godziny, jak również prowadzący szkolenie A. S. (2), który wskazywał, iż szkolenie trwało 45 minut.

Sąd nie znalazł również podstaw do uznania za oddające realny stan rzeczy twierdzeń powódki odnośnie tego, że w trakcie szkolenia nie została poinformowana

o dopuszczalnym łącznym ciężarze towarów przewożonych przy użyciu dostępnych wózków towarowych, jak również że żaden z pracowników nie był w tym zakresie poinformowany. Jak bowiem wynika dowodów zebranych w sprawie, w szczególności z zeznań świadków, świadomość co do maksymalnego ciężaru asortymentu przewożonego wózkami w wysokości 80 kilogramów była pośród pracowników pozwanej powszechna. W szczególności P. S. oraz E. W., pracownicy pozwanej, których miejsce pracy oraz zakres obowiązków były takie same jak u powódki, zgodnie wskazywały, iż zostały wstępnie przeszkolone w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy, jak również, że już w trakcie tego szkolenia informowano je o dopuszczalnym ciężarze wózków obsługiwanych przez kobiety. Świadek P. S. wskazała nawet, że instrukcja BHP zawierająca dokładne informacje w tym zakresie wisiała w pokoju będącym do dyspozycji pracowników serwisu dziennego, wobec czego każdy z tych pracowników mógł się z nią zapoznać. Natomiast świadek E. W. wskazywała na okoliczność, zgodnie z którą wózki z dwoma koszami, które były przez pracownicy pozwanej najczęściej stosowane przy rozwożeniu towarów do kuchni ze względu na łatwość w użyciu, posiadały dodatkowo naklejone informacje z których wynikało, że maksymalna masa wózka wraz z towarem nie powinna przekraczać 80 kilogramów. Wątpliwości co do ciężaru wózków nie miała również sama pozwana, mimo że – jak sama zeznała – nie była naoczny świadkiem pracy serwisu dziennego i nieczęsto bywała rano w budynku przy ul. (...). Okoliczność tę potwierdził także świadek A. S. (2), który w firmie pozwanej był odpowiedzialny za prowadzenie szkoleń z zakresu BHP i który wskazywał na okoliczność okazania powódce instrukcji BHP w trakcie odbywania przez nią szkolenia w dniu 19 listopada 2010 roku. Okoliczności te prowadziły

do wniosku, zgodnie z którym twierdzenia powódki w zakresie braku wiedzy

o dopuszczalnej masie wózka przewidzianej dla kobiet nie mogą zostać uznane

za prawdziwe. Nawet bowiem gdyby przyjąć, że powódka, która przez rok pracowała na rzecz pozwanej na stanowisku serwisu dziennego (a więc przez co najmniej rok rozwoziła produkty żywnościowe do kuchni mieszczących się na poszczególnych piętrach biurowca) faktycznie nie miała wiedzy o masie wózka dopuszczalnej

dla kobiet, to z pewnością posiadała tę wiedzę w dniu wypadku. Informacje te były bowiem przekazywane w trakcie szkolenia BHP w dniu 19 listopada 2010 roku, jak również wynikały choćby z rozmowy przeprowadzonej przez powódkę i pozwaną przed feralnym zdarzeniem, podczas której powódka zwracała uwagę pracodawcy na zbyt duży ciężar wózka, w odpowiedzi na co pozwana poradziła jej korzystanie z mniejszego wózka i rozłożenie towaru na dwa lub więcej kursów.

W tych okolicznościach Sąd uznał, iż powódka w dniu 19 listopada 2009 roku została wstępnie przeszkolona w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy w sposób prawidłowy, z uwzględnieniem charakteru zakresu jej obowiązków, jak również posiadanych umiejętności oraz doświadczenia zdobytego po roku pracy na stanowisku serwisu dziennego.

Sąd zaznacza, że ostatnia ze wskazanych wyżej okoliczności miała znaczenie z perspektywy sposobu pracy preferowanego przez powódkę w trakcie wykonywania porannych obowiązków. Okoliczność ta jest nie jest bez znaczenia. Jak wynika bowiem z materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, pracownice pozwanej dysponowały pewną swobodą w zakresie wykonywania swoich obowiązków w zakresie rozwożenia produktów żywnościowych (tj. wody mineralnej, kawy, cukru, mleka) do kuchni znajdujących się na poszczególnych piętrach biurowca N. G. oraz przygotowywania sal konferencyjnych. Jednym z przejawów tej swobody była możliwość wyboru przez pracownice wózków, przy pomocy których mogły rozwieźć towar do kuchni. Pozwana nie wskazywała, jaki wózek powinien być używany przez pracownice. Z zeznań świadków wynika, że pracownice pozwanej najczęściej wybierały wózek z dwoma koszykami, gdyż był stosunkowo łatwy w użyciu i nawet po załadowaniu do pełna pracownik miał swobodę sprawnego poruszania się. Tymczasem powódka wybierała wózek paletowy, który był większy i masywniejszy, a jednocześnie umożliwiał przewożenie większej ilości towaru; powódka uzasadniała wybór tego wózka faktem, zgodnie iż mogła rozwieźć artykuły spożywcze w trakcie jednego kursu i nie musiała wracać do magazynu po kolejną część towaru. Wskazywała również, że gdyby nie stosowała tego wózka, to na pewno nie zdążyłaby z rozwiezieniem artykułów spożywczych do każdej z kuchni oraz z ich sprzątnięciem przed przystąpieniem do przygotowywania sal konferencyjnych, co zazwyczaj następowało około godziny 8:00 rano. Twierdzenia powódki nie znalazły jednak potwierdzenia w materiale sprawy. Praktycznie bowiem każda pracownica pozwanej, zresztą również powódka, zgodnie wskazały, że łączny czas poświęcony na rozwiezienie artykułów spożywczych oraz posprzątnięcie każdej kuchni wynosił około półtorej godziny.

Nadto pracownice pozwanej P. S. oraz E. W. zeznały, że korzystały z wózka z dwoma koszami i były w stanie rozwozić asortyment kuchni na dwa, a nawet trzy kursy bez opóźnień w stosunku do późniejszych obowiązków. Z kolei w materiale dowodowym, oprócz zeznań samej powódki, brak potwierdzenia jej twierdzeń w zakresie, w jakim twierdziła, że kuchnie miały być przygotowane na godzinę 7:00, jak również, że miały być przygotowane przed przyjściem pracowników. Z dowodów zebranych w sprawie wynika natomiast, że pracownice pozwanej nie miały ograniczonego czasu i wystarczało go na wykonanie kilku kursów wózkiem z artykułami spożywczymi. W ocenie Sądu, istotna jest również okoliczność wskazywana przez świadek E. W., zgodnie z którą kuchnie nie wymagały codziennego przywożenia produktów żywnościowych do kuchni w całości, lecz jedynie ich uzupełnienia do określonego stanu („Towar wozimy zgodnie z zapotrzebowaniem. Same orientujemy się co potrzeba i sukcesywnie rozwozimy (...) Na jeden poziom wózka mieściły się 4 zgrzewki wody. Ta ilość wystarczała do dwóch, trzech kuchni.” k. 162).

Z powyższego wynika, że o ile samo używanie dużego wózka (wózka paletowego) nie było zabronione, gdyż pracownice mogły wybrać z jakiego wózka chcą skorzystać, o tyle z zeznań świadków wynika, iż korzystanie z niego przez powódkę nie było do końca przemyślane. Wózek ten bowiem jest większy i cięższy, a używająca go osoba ma ograniczony zakres ruchów, zwłaszcza po jego załadowaniu. Zdaniem Sądu, z okoliczności faktycznych sprawy wyraźnie wynikało, że do przewożenia potrzebnej ilości artykułów spożywczych rozsądniejsze było używanie mniejszego wózka, gdyż nic nie stało na przeszkodzie, aby powódka używała właśnie tego sprzętu i przy jego pomocy wykonywała kilka kursów tak samo, jak inne pracownice pozwanej. Decyzja powódki o przewożeniu artykułów spożywczych w ramach jednego kursu z magazynu przy zastosowaniu wózka paletowego była decyzją błędną i prowadziła do naruszenia norm określonych w instrukcji BHP dotyczącej zasad używania wózków transportowych, gdyż w efekcie podjęcia tych czynności powódka musiała przewieźć wszystkie artykuły spożywcze na raz, co skutkowało niemalże dwukrotnym zwiększeniem dopuszczalnego ciężaru przewożonego towaru określonego w powyższych przepisach.

Reasumując, Sąd w niniejszej sprawie ustalił, że powódka dochodzi swoich roszczeń odszkodowawczych na podstawie przepisów Kodeksu cywilnego. Powódka

w toku postępowania nie podolała ciężącemu na niej na podstawie art. 6 k.c. obowiązkowi udowodnienia przesłanki cywilnej odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanej w postaci odpowiedzialności pozwanej z tytułu czynu niedozwolonego,

która w niniejszej sprawie przyjęła postać odpowiedzialności za zaniechanie spełnienia obowiązku pracodawcy wynikającego z art. 207 k.p. Z materiału dowodowego wynikało wyraźnie, że pozwana spełniła swój obowiązek jako pracodawca i zadbała

o prawidłowe przeszkolenie powódki jako swojej pracownicy, informując ją między innymi o dopuszczalnej masie wózka oraz znajdującego się w nim towaru przewidzianego dla kobiet w wysokości 80 kilogramów. Powódka, mimo świadomości co do powyższych ograniczeń, używała wózka paletowego w celu przewożenia większej ilości towarów o ciężarze rzędu 150-180 kilogramów, a więc prawie dwa razy więcej niż przewidywały to normy bezpieczeństwa i higieny pracy. Skutek w postaci doznania urazu w dniu 28 maja 2010 roku był więc spowodowany niedostosowaniem się powódki do norm BHP obowiązujących w firmie pozwanej przewidzianych dla piastowanego przez nią stanowiska.

Ustalenie powyższych okoliczności skutkowało brakiem konieczności dokonania przez Sąd dalszych rozważań w zakresie pozostałych przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej, gdyż przesłanki tej odpowiedzialności muszą zostać spełnione łącznie. Oznacza to, że po ustaleniu przez Sąd braku winy po stronie pozwanej w spowodowaniu zdarzenia z dnia z dnia 28 maja 2010 roku nie musiał on prowadzić dalszych ustaleń w zakresie szkody poniesionej przez powódkę, jak również związku przyczynowego pomiędzy tym zdarzeniem a powstaniem szkody w postaci uszczerbku na zdrowiu powódki.

Ze względu na powyższe Sąd oddalił powództwo A. C. jako niezasadne, o czym orzekł w punkcie 1 sentencji wyroku.

Jako, że powódka w początkowej fazie postępowania została zwolniona z kosztów sądowych w całości, koszty te zostały przejęte na rachunek Skarbu Państwa, a ponadto Sąd nie obciążył powódki kosztami zastępstwa procesowego poniesionego przez stronę pozwaną. O kosztach sądowych Sąd orzekł w punkcie 1 i 2 sentencji wyroku na podstawie art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. z 2005 r. Nr 167 poz. 1398).

Zarządzenie: (...)

K.S.